Nr. 291. We Lwowie, Sroda d. 19 Grudnia 1866. Rok V.

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej. po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 cnt. miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie: w państwie austrjac. . 4 złr. 80 cnt. do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr. „ Szwecji i Danii. . 6 „ „ Francji i Anglii . 23 franków „ Włoch . . . . . 25 „ „ Belgii i Szwajcarji 18 „ „ Turcji i ks. Nad. 18 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We Lwowie: Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod liczbą 291. W Krakowie: Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. W Paryżu: na całą Francję jedynie p. *Ludwik Płoński*: rue des Teinturiles, 20. We Wiedniu: p. *Alojzy Oppelik*, Wollzeile, 22, tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile, 9. W Frankfurcie nad Menem i w Hamburgu: pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Od wydawnictwa.

Upraszamy o **wczesne nadsyłanie przedpłaty,** aby można zastosować nakład Gazety i *Tygodnika Niedzielnego,* a prenumeranci **nie doznawali zwłoki w przesyłce.**

Przedpłata na *Gazetę Narodową* z *Tygodnikiem Niedzielnym:*

Z przesyłką pocztową:

Półrocznie	**10** złr.	— c.
na kwartał	**5** „	— „
miesięcznie	**1** „	**70** „

Bez przesyłki pocztowej w miejscu:

Półrocznie	**7** złr.	**90** c.
kwartalnie	**3** „	**95** „
miesięcznie	**1** „	**40** „

Gdy dotąd we Lwowie nie przyszło pismo polityczne dla ludu do skutku, więc zamyślamy przy *Gazecie Narodowej* wydawać ***Tygodnik Niedzielny,*** raz na tydzień, w którym popularnie a treściwie podawane będą wszystkie wiadomości polityczne z całego tygodnia, traktujące przedewszystkiem sprawy krajowe. Prenumeranci *Gazety Narodowej* dopłacą do prenumeraty jedynie **20 cnt.** kwartalnie. Obowiązkiem by powinno być ludzi światlejszych i zamożniejszych, ten ***Tygodnik Niedzielny*** podać co niedziela ludowi do odczytywania. Tak małą ofiarą jak 20 centów kwartalnie, i pamiętaniem jedynie aby puścić w obieg ***Tygodnik Niedzielny,*** czy to przesłaniem go arędarzom, czy w inny sposób, można by wielką przysługę przynieść oświacie ludowej, możnaby szkodliwe na ten lud wpływy postronne usuwać.

Przedpłatę przysyłać można na kilka egzemplarzy *Tygodnika Niedzielnego.*

Sprawy sejmowe.

XVI.

Zaledwie w kilku posiedzeniach będzie można obradować nad różnemi nierządowemi wnioskami. Skoro przyjdą na porządek dzienny budżet, fundusz kościelny, zmiana §§. 11. i 13. ustawy wyborczej, to już nie będzie można wnieść pod obrady ani dalszych zmian ustawy wyborczej, ani sprawy szkolnej, ani tak dla ekonomicznych stosunków kraju ważnego wniosku o wolności dzielenia i łączenia gruntów rustykalnych i dominikalnych. Nie przyjdą również potem i statuta dla miast, chociaż dwa, dla Tarnowa i Rzeszowa, już dziś lub jutro będą rozdane w Izbie. Sam budżet, gdy rozpoczną się rozprawy nad nim po świętach Bożego Narodzenia, zajmie już cały czas aż do zamknięcia sejmu. Czego więc przed świętami przeprowadzić w sejmie nie będzie można, to już nie ma ani myśli, aby można w tej sesji załatwić. Stracony byłby wszelki zachód i praca, a kraj znowu w swoich nadziejach zawiedziony.

Obowiązkiem więc naszych posłów być powinno, o ile możności zapobiedz temu.

Przedewszystkiem potrzeba, aby się nie rozjeżdżali na święta. Przykra to wprawdzie rzecz, z swoimi nie módz opłatka łamać, ale sprawa publiczna idzie przedewszystkiem. Poseł jest jak żołnierz, który swego stanowiska, jakie mu mandat przyjęty wytknął, opuścić nie powinien, dopokąd trwa służba krajowa. Niestety, u nas znajdą się zawsze indywidua, które dobijają się o mandat poselski, lecz pełnienie obowiązków, z tego mandatu płynących, biorą bardzo lekko. Koło poselskie wysadziło nawet komitet, który wstrzymać ma przedstawieniami podobne indywidua, aby nie rozjeżdżały się do domów przed zamknięciem sejmu i pilnie uczęszczały na posiedzenia.

Drugim warunkiem przeprowadzenia w sesji teraźniejszej najważniejszych uchwał, jest rozgatunkowanie wniosków do ustaw. Mniej ważne, podrzędnej doniosłości, trzeba usunąć zupełnie, a tylko najpotrzebniejsze stawiać na porządku dziennym i brać pod obrady.

Bardzoby posłużyło do przeprowadzenia uchwał w tych najpotrzebniejszych dla kraju ustawach, gdyby koło poselskie większości umówiło się między sobą, przyjąć projekta, wypracowane w komisji, *en bloc*, tj. chociażby odbywały się szczegółowe rozprawy, nie stawiać żadnych poprawek, i tym sposobem przyspieszyć zapadanie uchwał. Wprawdzie druga strona, frakcja klerykalna, będzie stawianiem poprawek narzucać przeszkody, a większość już przez wzgląd na włościan zupełnie milczeć nie może, ale odpowiadanie na wszelkie czynione zarzuty i poprawki, niechby większość pozostawiła albo referentom, albo naprzód z pomiędzy siebie niechby wysadziła do każdego wniosku jednego mowcę do odpowiadania. Rozprawy przez to skróciłyby się bardzo znacznie, i więcejby ustaw przyszło do skutku. Być może, że gdyby i ze strony większości rozbierano obszerniej projekta, wniesione przez komisję, nie jedna poprawka mogłaby wypaść lepiej. Ale mybyśmy woleli mieć już raz n. p. ustawę szkolną, chociażby z pewnemi niedostatecznościami, jak nie mieć i na dal żadnej i pozostawać *beim Alten.* Mybyśmy woleli przyjść raz i do innych ustaw bardzo potrzebnych, chociażby nie zupełnie doskonałych, niż obchodzić się i nadal bez najważniejszych, na których rozwój całego kraju polega.

Gazeta Narodowa wspomniała o potrzebie odbywania posiedzeń sejmowych co niedzielę i w święta od 1szej godziny popołudniu, wspomniała także, że i w dzień wilii ma jak zwykle odbyć się posiedzenie, to jest od 10. do 2. lub 3. godziny. *Przegląd* oburzony jest tą wiadomością. Gwałconoby niby nasz obyczaj i zwyczaj narodowy — pisze! Spodziewamy się, że tej pseudopatrjotycznej zgrozy nikt w kraju i nikt z posłów nie podziela. Wszak wiadomo, że w razie nagłej potrzeby w święta popołudniu lud nasz pracuje w polu przy żniwie i zbiorze, i księża sami mu to pozwalają a nawet sami do tego wzywają. Wszak w dzień wilii pracują zawsze wszyscy aż do wieczora. A czyż uchwalanie najważniejszych i najpotrzebniejszych dla kraju ustaw, skoro nie może być inaczej osiągniętem jak pracą w popołudnia świąteczne, nie jest równie ważnem zadaniem, jak żniwo i sprzęt snopa, jak młocka w dzień wilii?...

Przegląd polityczny.

Sejm karyncki uchwalił na posiedzeniu d. 14 b. m. odbytem, adres do tronu, w którym się sejm najkategoryczniej domaga powrotu do dawnego systemu centralizacyjnego. Posłowie Herbert, Tschabusznigg, Nirschlwitzer i t. d. nie oszczędzali w niczem ministerstwa dzisiejszego, uderzając na nie w sposób, który nie ustępuje w niczem mowcom sejmu niższo-austrjackiego, domagając się wprost, ażeby dla zbawienia Austrji ministrowie dzisiejsi jak najprędzej ustąpili i żeby natychmiast zwołano rajchsrat. Adres uchwalono większością 28 głosów przeciw 3 głosom.

Sejm **styryjski** wyraził życzenie, aby i w następnej kadencji większość głosów a nie dwie trzecie części głosów wystarczała do zmiany ustawy wyborczej.

W **Salcburgu** dnia 15. grudnia załatwiono relacje wydziału szkolnego i prawnego i postanowiono pokryć bieżące wydatki rozkładem dodatku po 10 ct. do każdego reńskiego podatków. Następnie marszałek krajowy zrobił przegląd czynności obecnej kadencji, podziękował deputowanym za ich trudy i prace, i podniósł okrzyk na cześć Jego cesarskiej Mości, który przez zgromadzenie z zapałem powtórzony został. W końcu książę arcybiskup i naczelnik kraju wypowiedzieli słowa wdzięczności i uznania, poczem obecna kadencja sejmowa zamknięta została.

W **Opawie** 15. grudnia postanowiono ułożyć projekt nowego regulaminu sług prywatnych z usunięciem prawa karania, panom przysługującego, i z innemi liberalnemi zmianami praw dotąd obowiązujących.

W pragskim sejmie zdawał na posiedzeniu z 17. bm. marszałek sprawę o przyjęciu deputacji przez cesarza. Hr. Chotek oświadcza, że zamianowany posłem cesarskim w Stuttgardzie, składa mandat poselski. Następnie przystąpiono do rozpraw nad sprawozdaniem komisji i wniosku Thuna względem reformy ustawy wyborczej. Większość wnosi, by sejm udał się z prośbą do Najj. Pana, aby wyrażone w adresie sejmowym z 20. marca przeciw składowi sejmu uwagi, ściśle zbadano i stosowne przedłożono wnioski, dalej żeby cesarz w adresie marcowym wyrażoną prośbę o wzięcie inicjatywy uwzględnił, i jeszcze w tej kadencji przedłożył projekt względem zmiany ustawy wyborczej. Prośba ta ma być przez marszałka w drodze stosownej cesarzowi doręczoną. Mniejszość zaś postawiła wniosek, aby prosić cesarza, iżby polecił rządowi zbadanie ustawy wyborczej jak można najprędzej.

Telegramy z **Pesztu** z dnia 16. bm. donoszą, że w kołach poselskich panuje niezwykłe niezadowolenie z powodu mowy Zichego, mianej na posiedzeniu sobotniem podczas obrad nad adresem, tudzież artykułu półurzędowej *Wiener Abendpost* z powodu adresu ogłoszonego. Przytaczamy więc tu i mowę Zichego, wyrażającą opinię stronnictwa rządowego i artykuł *Wiener Abendposta,* wyrażający zapatrywanie się rządu na kwestję adresu i w ogóle na kwestję węgierską. Hr. Ferdynand Zichy po kilku słowach wstępnych oświadczył w swej krótkiej mowie, co następuje: „Pozwólcie mi, panowie, wyrazić życzenie, aby wszystko to, co w tej Izbie ze strony większości w interesie szybkiego przywrócenia naszych stosunków podczas poprzednich rozpraw adresowych powiedziane zostało, i co zawarte było w projekcie adresu naszego szanownego kolegi, Franciszka Deaka, żeby wszystko to i w tym adresie było zawarte; radbym aby adres był tak zredagowany, iżby z niego można wszystko wyczytać, co podczas rozpraw wówczas mówiono i co w owym adresie zawarte było. Jakkolwiek zdaje mi się, że owych debat od wniosków wspomnianych rozłączyć nie można, jakkolwiek nie wierzę, aby życzenia Izby towarzyszyły im do stóp tronu, to jednak winienem oświadczyć, że tak jak wówczas idąc ręka w rękę z moim kolegą Bartalem, głosowałem za przyjęciem adresu, tak teraz nie mogę zataić przed sobą obawy: że treść adresu mogłaby raczej przeszkodzić żądanemu z wszystkich stron uregulowaniu naszych najpilniejszych spraw, niż porozumienie ułatwić. O bym się mylił w moich przypuszczeniach, które nie pozwalają mi znaleźć uspokojenia w przedłożonym nam tekście adresu!"

Mowę tę, wielce niejasną i zawiłą przyjęła Izba okrzykami niezadowolenia. Z powodu mowy tej p. Zichego, który jest prezydentem namiestnictwa, powiada *Lloyd*: „Za zły prognostyk, za przypuszczenie, niszczące nasze nadzieje, musieliśmy wziąć to niespodziewane przemówienie członka królewskiego namiestnictwa, które słyszeliśmy właśnie w chwili, gdy reprezentanci narodu, pełni ufności, do tronu się zbliżają. Jeżeli w kole mężów rządowych takie panują zdania, któż poprze życzenia narodu u tronu i u monarchy?"

Do spotęgowania panującego niezadowolenia przyczynił się jeszcze artykuł półurzędowej *Wiener Abendpost.* który opiewa:

„Co szczególniej bije w oczy, to ta okoliczność, iż brzmienie projektu adresowego dopuszcza tłumaczenia, będącego w rażącej sprzeczności z wnioskiem Deaka, przyjętym przez Izbę znaczną większością, a na którym właśnie adres się opiera. Wniosek ów żadnem nie wspominał słowem, iż dyskusja w sejmie nad propozycjami wielkiego wydziału do spraw wspólnych nastąpić może dopiero po zupełnem faktycznem przywróceniu nieprzerwalności prawnej, to jest po faktycznem przywróceniu ustaw z 1848 r.; owszem wniosek Deaka wyraźnie wspomina, iż Izba podda pod uwagę odnośne ustępy reskryptu królewskiego przy dyskusji nad propozycjami owego wydziału. Co innego mówi w tej mierze projekt adresu, sądząc z interpretacji, którą mu nadają niektóre dzienniki węgierskie i niewęgierskie.

„Dotyczący ustęp adresu tak jest tłómaczony, iż sejm składa oświadczenie, jako nie może obrad swych dalej toczyć, dopóki życzenia kraju względem zamianowania odpowiedzialnego ministerstwa zadowolonemi nie zostaną. Wyraźnie nie ma wprawdzie takiego oświadczenia w adresie, atoli mieści się w nim żądanie dalej jeszcze sięgające, żądanie zupełnego przywrócenia ustaw z r. 1848, a w tym względzie projekt w mowie będący różniłby się nie tylko od wniosku, na podstawie którego projekt adresu wniesionym został, ale nawet od poprzednich adresów, a mianowicie od adresu wystosowanego w odpowiedzi na mowę tronową, który uznawałby trudności bezzwłocznego przywrócenia stosunków zupełnie prawnych, a tem samem wynurzały gotowość słusznego uwzględnienia tych trudności. Niektóre dzienniki idą nawet z okazji owego doświadczenia tak daleko, iż całe zachowanie się sejmu uważają za ukartowane między stronnictwem Deaka a lewicą. Przypuszczenie podobne uwłaczałoby godności obu stronnictw, dla tego przywiązywać doń wiarę trudno. Bezstronne atoli porównanie pierwotnego wniosku Deaka i projektu adresowego, opierającego się na owym wniosku, dozwala przypuszczać, że stronnictwo Deaka w ważnych punktach zbliżyło się do przekonań lewicy a oddaliło się od zapatrywania rządu na sprawę. Zdaje się, iż podobnie jak w roku 1861, znalazły się punkta zbliżenia między oboma stronnictwami. W interesie kraju i naszym własnym ubolewalibyśmy nad tem. Trzeźwy pogląd na położenie rzeczy nie usprawiedliwi zmiany przekonań, która jak się zdaje teraz zaszła.

„Ale może my sami sądzimy o pozornej jakiej sprzeczności pod wrażeniem powątpiewania: sejm nie wypowiedział jeszcze w jasnych słowach, że działalność swoją chce uczynić zależną tylko od faktycznego przywrócenia nieprzerwalności prawnej; jeszcze mamy prawo wypowiedzieć nasze przekonanie, iż można i bez tego przywrócenia przystąpić do obrad nad elaboratem wydziału sześćdziesięciu siedmiu i do powzięcia postanowienia w tym przedmiocie. Tuszymy, że układy pojednawcze, rozpoczęte z taką nadzieją, nie mogą być zwichnięte jednym punktem, dla Węgier podrzędnego, dla rządu zaś, który bez gwarancji ze strony Węgier nie może wystąpić wobec innych królestw i krajów, największego znaczenia. Dziś równie żywo jako i przedtem, spodziewamy się wszystkiego po patrjotycznym rozumie i po politycznej odwadze mężów, uważanych w Węgrzech nietylko za przywódzców stronnictwa umiarkowanego, ale za przywódzców całego kraju."

Dnia 17. przesłała Izba niższa sejmu peszteńskiego, odczytawszy raz jeszcze adres uchwalony, przez posła Joannoicza adres ten Izbie panów.

Pogłoskom o blizkim wyjeździe cesarza do Pesztu zaprzecza stanowczo telegram z Wiednia przesłany pragskiej *Politik.*

Radca dworu i profesor Dumreicher został w uznaniu zasług, położonych w czasie ostatniej wojny, wyniesiony przez cesarza do stanu baronów austrjackich.

Ogłoszono już statut organizacyjny najwyższego trybunału rachunkowego i departamentów rachunkowych. Według tej nowej organizacji będzie się składać trybunał najwyższy ze 120 osób z płacą 260.000 zł., wydział rachunkowy wielkiego mistrza dworu z 7 osób z płacą 7.600 złr., ministerstwa stanu z 12 osób z płacą 13.800 złr., ministerstwa skarbu z 434 osób z płacą 419.740 złr., ministerstwa handlu z 180 osób z płacą 156.690 złr., wydziały ministerstwa policji i sprawiedliwości każdy z 4 osób z płacą 4.900 złr., centralnej władzy marynarskiej z 11 osób z płacą 10.145 złr., dalej 15 namiestnictw i władz politycznych z 373 osobami i płacą 857. 974 złr., 9ciu przy apelacjach i nadprokuratorjach z 93 osobami i płacą 74.621 złr.; razem wszystkiego 2.396 osób z płacą ryczałtową 2,138.802 złr.

Arcybiskup kardynał Rauscher wydał list pasterski ogłoszony w *Gazecie Wiedeńskiej.* Treść tego listu pasterskiego jest następująca: „Kardynał na wstępie pisma swego robi przegląd ubiegającego roku, wspomina o nieurodzajach, cierpieniach, spowodowanych wojną, i zniszczeniach zrządzonych cholerą. Ubolewa dalej, że już nie istnieje w Europie prawo narodów, lecz tylko prawo silniejszego, gorsze niż w wiekach średnich. Obszernie pisze kardynał o niebezpieczeństwach grożących państwu Kościelnemu, a przeszedłszy szczegółowo stosunki polityczne Austrji, wykazuje potrzebę jedności armii i finansów. Dalej zwraca się kardynał do nieprzyjaciół zakonu jezuitów i uderza bardzo silnie na encyklopedystów i materjalistów. Na dążności postępowe liberalne wieku rzuca kardynał prawie klątwę, skargi podnoszone z powodu wadliwości urządzeń szkolnych, nazywa nieuzasadnionemi, i powiada, że dążności do reformy szkół są propagandą przeciwchrześciańską, a ogłupiająca dążność materjalistyczna staje się formalnie ciałem. Zganiwszy surowo religijny indyferentyzm, wraca kardynał do sprawy Ojca świętego i mówi, że obecnie wielkie grozi niebezpieczeństwo z powodu wypadków włoskich, ale należy mieć nadzieję, są słowa listu pasterskiego, że Pan Bóg wbrew wszelkim obliczeniom ludzkim udzieli swą pomoc; może doświadczać będzie czas jakiś naszą ufność i naszą cierpliwość, lecz może i wkrótkim już czasie niespodziewany zwrot nastąpi."

Wiener Abendpost mówiąc o pogłoskach, według których miałby poseł francuzki na dworze austrjackim wkrótce być odwołanym, oświadcza że pogłoski te są mylne zupełnie. *W. Abp.* przytaczając, jako motywem tej zmiany miałaby być zmiana osób w duchu, Austrji przychylnym, dodaje, że stosunki Austrji do Francji są obecnie jak najlepsze i że właśnie poseł obecny ks. Grammont stara się zawsze, aby te przyjazne stosunki między obydwoma rządami utrzymać.

Prusy. Do Berlina przybył dnia 17. b. m. król saski wraz z następcą tronu. Król pruski, książęta i hr. Bismark wyjeżdżali naprzeciw królowi saskiemu z powitaniem.

W Berlinie rozpoczęły się w poniedziałek narady nad projektem konstytucji dla Związku północno-niemieckiego. Prusy reprezentuje na tych naradach hr. Bismark i p. Savigny. Pełnomocników swych miały przysłać Saksonia, Hessja, Meklenburg Schwerin, Sachsen Weimar, Meklenburg Strelitz, Oldenburg, Brunswik, Sachsen Meiningen, Sachsen Altenburg, Sachsen Koburg-Gotha, Anhalt, Schwarzburg Rudolstadt, Sondershausen, Waldek, obydwa Reuss, Schamburg-Lippe, Lubeka, Brema i Hamburg. Które rządy swych pełnomocników istotnie przysłały, nie wiadomo dotąd.

Krążą jeszcze dotąd rozmaite pogłoski co do projektu konstytucji Związku północno-niemieckiego, ale organ pana Bismarka *Nordd. Allg. Ztg.* pisze: „Dla ustrzeżenia od mylek powtarzamy raz jeszcze, że podania o treści dotyczącego projektu pruskiego polegają po największej części tylko na domysłach. Nic się też w tym względzie nie da powiedzieć stanowczego, gdyż jeszcze dnia 14. grudnia odbyło się posiedzenie gabinetu, na którem tę sprawę roztrząsano.“

Od niejakiego czasu podnosiły pruskie dzienniki nieodbitą potrzebę dla Prus, aby posiadały kolonie zamorskie, inaczej kowiem flota pruska nigdy się nie rozwinie na tyle, aby mogła w Europie stanąć przynajmniej w czwartym rzędzie za Anglią, Francją i Moskwą. Rząd pruski myślał podobno o wyspach Nikobarskich, o których i w zeszłym wieku i niedawno temu myślał już rząd austrjacki, ale byłaby to kolonia nie do użycia. Potem puścił się rząd pruski na wywiady pomiędzy wyspami, pokrywającemi ocean Spokojny na wschód brzegów lądu azjatyckiego. Teraz donosi *Englische Corresp.*:

„Z ostatniemi pocztami chińskiemi nadchodzi wiadomość, że kapitan Noelke z pruskiego trzymasztowca „Vampyr“ przybył od wysp Sulu, leżących między Filipiuami i Borneo, i przywiózł z sobą ciekawy dokument w jedwabnem okryciu. Ma to być list sułtana tych wysp do króla pruskiego, ofiarujący Wilhelmowi I. protektorat nad posiadłościami tego sułtana, Sulunczykom sprzykrzyła się bowiem dotychczasowa kontrola Hiszpanów. Dokument ten miał być wysłany do Berlina. Kapitan Noelke posiada kilka wielkich pereł ogromnej wartości, przywiezionych z wysp Sulu, na których brzegach mają się licznie znajdować“.

Francja. Fabrykacja karabinów Chassepot odbywa się podług raportów, nadesłanych od inspektorów wyprawionych do rozmaitych fabryk, tak gorliwie, że do 15. maja roku przyszłego będzie miał rząd 400.000 takich karabinów.

Słychać, że na jednem z ostatnich posiedzeń gabinetowych w Compiegne uchwalono, nie ogłaszać ani jednego dokumentu co do Meksyku, gdyż nim się Izby zbiorą, już sprawa meksykańska będzie należała do historji. Ale tak łatwo rząd się nie przesmyknie. Niedawno temu odbyło się u Thiersa zgromadzenie deputowanych, na którem uchwalono rozprawić się na ostro z ministrem Rouherem, gdyż właśnie wszystko wręcz przeciwnie się stało, niż Rouher na ostatniej kadencji co do spraw wewnętrznych zapowiedział i przyrzekł. Opozycja myśli podobno dowodzić, że nietylko był krótkowidzącym, ale działał ze złą wolą, utrzymywał bowiem kilkakroć coś, o czem powinien był wiedzieć, że to nieprawda.“

Monitor donosi: Okręt transportowy „Le Var“, należący do eskadry, która ma przywieźć do domu wojska francuzkie z Meksyku, odpłynął d. 14. bm. do Vera-Cruz. Według *Patrie*, wszystkie należące do tej eskadry okręta będą już w końcu stycznia pod Vera-Cruz, ambarkada rozpocznie się w lutym a w marcu już wojsk francuzkich w Meksyku nie będzie.

I *Etendard* i *la France* donoszą, że cesarzowa francuska dopiero dnia 26. wyjedzie do Rzymu, przyczem *la France* pisze: „*L'Independance belge* donosi, że celem podróży cesarzowej do Rzymu byłoby osiągnięcie reform liberalnych i aby Rzym stał się miastem wolnem, z Włochami złączonem. O ile wiemy, doniesienie to jest z gruntu mylne. Jeżeli się cesarzowa udaje do Rzymu, jak to dotychczas jest prawdopodobnem, to z pewnością nic po to, aby papieżowi doradzać przyjęcia programu, któryby niczem nie był innem, jak maskowanem zrzeczeniem się swojej udzielności.“

Rzym. Paryzki *le Monde* ogłasza zaproszenie stolicy apostolskiej, wydane do wszystkich biskupów świata katolickiego, aby na 1.800-letnią rocznicę męczeństwa św. Piotra i Pawła do Rzymu przybyli. Dokument ten nosi na sobie cechę czysto kościelną i zapowiada, że Pius IX. — „jeżeli prawica Wszechmocnego, jak się spodziewać można, zażegna burzę grożącą“ — zamyśla w czerwcu 1867 odbyć dwa na pół publiczne konsystorze, poczem dnia 29. czerwca obchodzonoby święto obu apostołów z należytą świetnością.

Turcja. W biuletynie swoim pisze *Monitor* o powstaniu Kandyjskiem: „Wiadomości z Kanei d. 4. grudnia donoszą o świeżych oświadczeniach poddaństwa, które włościanie buntujący się składają. D. 2. bm. zajęli Turcy ważny punkt Assomatos. Jak już powiadaliśmy, siły, które jeszcze walczą z Turkami, składają się w znacznej części z obcych, którzy z Grecji i południowych Włoch przybyli i około których się skupili dowódcy, w tem lokalnem powstaniu skompromitowani. W istocie rzeczy ponowny wybuch powstania przypisać trzeba jedynie niedostateczności krążących do koła wyspy tureckich okrętów. Obcym agitatorom, którzy część wyspy na nowo wprawili w niepokój i wojnę, było rzeczą łatwą wylądować z amunicją i żywnością; bo wielkie okręta eskadry tureckiej nie mogły myśleć o ściganiu lekkich parowców, na których tamci płynęli. Teraz jednak zanosi się podobno na zmianę w tym względzie. Rząd turecki, widząc nieudolność swojej eskadry, wzmocnił ją pewną liczbą parowych kanonierek, które będą mogły docierać do zaułków głębokich i ciasnych przystani, w których greccy żeglarze wysadzali pod osłoną nocy na ląd ochotników i amunicję z Syry i innych wysp Archipelagu.“

Rumunia. Z Bukaresztu donoszą telegramy, że dnia 17. podpisali tam pełnomocnicy Austrji, Moskwy i Rumunii układ względem regulacji żeglugi na Prucie.

Moskwa. Petersburgskie telegramy donoszą, że urzędowe dzienniki tamtejsze z 16. bm. zapowiadają zmianę dyrekcji banku państwa i możliwą zmianę systemu.

Meksyk. Gdzie się znajduje cesarz Maksymilian, jest dotąd rzeczą niewiadomą. Jak zarzucił zamiar swój udania się do Europy, donosi organ dotychczasowy rządu cesarsko-meksykańskiego, paryzki *Memorial diplomatique*: „Kiedy d. 21. października rano dowiedziano się w mieście Meksyku, że cesarz miasto opuścił, opanowała ludność ponura konsternacja. Niepokojące wieści, które następnych dni obiegały, potęgowały jeszcze niepokój i wzburzenie. Wtedy uchwaliły znakomitości miasta Meksyku wysłać do cesarza do Orizaby deputację z prośbą, aby nie wypuszczał z rąk swych steru rządów, naród meksykański bowiem gotów do wszelkich ofiar dla wsparcia tronu cesarskiego. Dotyczące petycje, gotowane ku poparciu deputacji, pokrywały się po miejscach publicznych tysiącami podpisów. Objawy te głęboko wzruszyły Maksymiliana I.; odpowiedział deputacji, że przy niedawnej sposobności uroczyście oświadczył swoje postanowienie nieopuszczania honorowego stanowiska, na które go naród powołał, i że mimo gromadzących się zewsząd trudności gotów walczyć, dopóki Najwyższy sił mu użyczy. Deputacja przywiozła do miasta Meksyku przyrzeczenie cesarza, że tam wróci, skoro zdrowie jego, ostatniemi ciosami mocno naruszone, się poprawi i skoro co do stanu cesarzowej o tyle się uspokoi, że będzie mógł oddać się sprawom państwa.“ — Historja cesarstwa meksykańskiego nie traci, jak widać, do ostatka nic z swojej romantyczności.

Sprawozdanie

komisji administracyjnej o przedłożeniu rządowem względem utworzenia w każdej parafii wyznania katolickiego funduszu zapasowego na pokrycie kosztów stawiania i głównych reparacyj budynków kościelnych i parafialnych.

Wysoki sejmie!

Stosownie do uchwały z dnia 26. listopada r. b. komisja administracyjna rozpoznawszy przedłożenie rządowe o utworzenie w każdej parafii wyznania katolickiego funduszu zapasowego na pokrycie kosztów stawiania i głównych reparacyj budynków kościelnych i parafialnych, przedkłada Wysokiej Izbie następujące w tej mierze sprawozdanie:

Przedłożenie rządowe odpowiada uchwale Wysokiego sejmu z dnia 25 kwietnia r. b., powziętej na wniosek posła Kraińskiego treści następującej: „Wysoka Izba zechce uchwalić: zawezwać Wysoki rząd, ażeby najbliższemu zgromadzeniu sejmowemu przedstawił przedłożenie ustawy o utworzeniu funduszu zapasowego na pokrycie kosztów stawiania i utrzymywania budynków kościelnych i plebańskich w parafiach wyznania katolickiego, a to za pomocą zaprowadzić się mających datków rocznych w miernym i równym wymiarze od wszystkich parafian obrządku dotyczącego.“

Powzięciem tej uchwały uznała już Wysoka Izba słuszność powodów przytoczonych przez posła Kraińskiego na udowodnienie konieczności utworzenia takich funduszów zapasowych, dla tego komisja, unikając tychże powtórzenia, przystępuje do uzasadnienia załączonego projektu ustawy.

Komisja zwróciła najpierw uwagę Izby na środki, któremi według ustawy z dnia 15. sierpnia r. b. koszta stawiania i utrzymywania kościołów i budynków parafialnych opędzane być mają, celem wskazania, kto winien fundusz zapasowy złożyć, i kiedy tenże użytym być ma?

Ustawa ta pociąga do stawiania i utrzymywania kościołów i budynków parafialnych, przedewszystkiem fundusze, przeznaczone specjalnie na te cele, tudzież te osoby, które są do tego obowiązane, mocą fundacji, umowy, albo też innego tytułu prawnego (§ 1.); dalej dochody kościelne bieżące, rozporządzalne, dochód z majątku ściśle kościelnego, a gdyby ten na pokrycie kosztów nie wystarczał, majątek zakładowy ściśle kościelny, o ile takowy nie ma wskazanego sobie innego przeznaczenia (§. 2), potem warunkowo samych beneficjantów (§§. 3. i 4.), nareszcie w pewnej części patronów (§§ 5. i 6.), a przy wcielonych do duchownych korporacyj, parochiach, wkłada ustawa na też korporacje obowiązek ponoszenia tych kosztów z własnych funduszów (§. 7.).

Dopiero w razach, w których wszystkie te źródła nie wystarczą, parafianie, z wyjątkiem beneficjatów, według § 8. powyższej ustawy, obowiązani są do pokrywania kosztów stawiania i utrzymywania kościołów i budynków parafialnych.

Ustawa z d. 15. sierpnia b. r. wyznacza przeto pewien porządek, według którego tak fundusze, jak osoby do stawiania i poprawy budynków kościelnych i parafialnych powołuje, a gdy nie podobna żądać, aby istniejące już fundusze lub dochody bieżące, które zawsze w pierwszej linii na pokrycie potrzeb użyte być muszą, zbierane były w fundusze zapasowe — gdy nadto beneficjaci już z mocy powołanej ustawy do tworzenia funduszu zapasowego na wskazanej tamże podstawie są obowiązani, gdy nareszcie patroni, jako ze specjalnego tytułu pewną część kosztów ponoszący, zwykle znaczniejszym rozporządzają funduszem, i przypadłe na nich wypłaty tem samem mniej stają się uciążliwe: zatem w koniecznem następstwie przyjąć potrzeba, iż fundusz zapasowy jedynie i wyłącznie tylko przez parafian utworzonym być powinien.

Za utworzeniem takiego funduszu zapasowego przez parafian przemawiają jeszcze następujące względy: Po pierwsze, iż jakkolwiek parafianie dopiero po wszystkich innych powołanych do ponoszenia kosztów są obowiązani, zawsze jednak dla braku dostatecznych funduszów i dochodów kościelnych w kraju, największa część ciężaru konkurencyjnego na nich przypada; powtóre, iż gdy stawianie i główne reparacje budynków kościelnych i parafialnych po dłuższym dopiero przeciągu czasu stają się konieczne, koszta takowych tylko tych by dotknęły, którzy właśnie w czasie konieczności budowy lub reparacji do parafii należą, lub majątek nieruchomy tamże posiadają, gdy przeciwnie ci, którzy przedtem przez dłuższy może czas z dobrodziejstw parafii korzystali, i często nawet do uszkodzenia budynków przyczyniali się, od wszelkich obowiązków i ciężarów byliby wolnymi.

Nareszcie, iż przy głównych reparacjach, a tem więcej przy stawianiu budynków kościelnych i parafialnych tak znaczne na konkurencję parafian przypadają ilości robocizny i kosztów gotowych, że w danym razie z największem nawet wysileniem opędzone być nie mogą.

Z tych przeto powodów doradza komisja, aby fundusz zapasowy przez parafian był utworzony.

Co do pytania kiedy, a właściwie, mając wzgląd na ustawę z dn. 15. sierpnia b. r. w jakim porządku ten fundusz użytym być ma? komisja odchodzi od projektu rządowego (art. VII.), i doradza, aby fundusz ten dopiero w tych razach służył do dyspozycji, w których ustawa o konkurencji kościelnej powołuje parafian do udziału w tejże konkurencji (§. 18. ustawy kośc.) a to z powodu, iż nie powinni korzystać z funduszu przez parafian utworzonego ci, którzy do funduszu tego ze specjalnych tytułów, z których do ponoszenia kosztów są obowiązani, wcale się nie przyczyniają.

Wysokość datku oznaczoną została przez komisję znacznie poniżej wymiaru przez rząd przedstawionego, tak z uwagi na mniej zamożną część ludności, jak i z uwagi, iż fundusz taki jakkolwiek z drobnych powstający składek, przy odpowiedniem prowadzeniu, w krótkim lat przeciągu do znacznej i potrzebom naszych budynków kościelnych i parafialnych odpowiedniej wysokości wzróść może. Inne orzeczenie projektu ustawy, jako i drobniejsze zmiany tejże przez komisje poczynione, nie wymagają bliższego wyjaśnienia.

Komisja przedkłada zatem załączony projekt do ustawy, który Wysoki sejm uchwalić raczy.

We Lwowie dnia 15. grudnia 1866.

W. Badeni, przewodniczący. *Gniewosz*, sprawozdawca.

Ustawa

z dnia . . . dla królestwa Galicji i Lodomerji i W. ks. Krakowskiego, o utworzenie w każdej parafii wyznania katolickiego funduszu zapasowego na pokrycie kosztów stawiania i głównych reparacyj budynków kościelnych i parafialnych.

Zgodnie z uchwałą sejmu Mojego królestwa Galicji i Lodomerji z w. ks. Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Art. I. W każdej parafii wyznania katolickiego ma istnieć fundusz parafialny zapasowy na pokrycie kosztów stawiania i głównych reparacyj budynków kościelnych i parafialnych.

Art. II. Fundusz zapasowy utworzony będzie z datków, niszczanych przez parafian osobno dla każdego obrządku.

Art. III. Datek parafialny winien uiszczać każdy parafianin bez różnicy płci od ukończonego 16. do ukończonego 60. roku życia, w rocznej ilości po 10 c. w. a.

Za bezwłasnowolnych są odpowiedzialni ich prawni zastępcy, za zostających w stosunku służbowym, ich chlebodawcy.

Art. IV. Ubodzy datków parafialnych nie uiszczają.

Art. V. Datki parafialne mają być ściągane corocznie przez organa, wybierające w gminie należytości pieniężne na cele gminne (§ 87. ust. gmin. z d. 12. sierpnia 1866).

Datki w miarę wpływania, mają być lokowane w jednej z kas oszczędności lub w innych zakładach kredytowych w kraju istniejących.

Art. VI. Fundusz zapasowy o tyle użyty być może do pokrycia kosztów stawiania i głównych reparacyj budynków kościelnych i parafialnych właściwej parafii, o ile nie wystarczają środki wykazane w §ie 1. aż włącznie do 7. ustawy o konkurencji kościelnej z d. 15. sierpnia 1866 r.

Art. VII. Uiszczanie datku parafialnego ustać może, gdy fundusz zapasowy wzrośnie do wysokości połowy kosztów potrzebnych na wystawienie budynków kościelnych i parafialnych, zastosowanych do potrzeb parafii.

Wyczerpany lub zmniejszony fundusz zapasowy ma być na nowo utworzony lub uzupełniony wznowionym datkiem parafialnym.

Art. VIII. Komitet parafialny utworzony w myśl §u 13. ustawy o konkurencji kościelnej, zawiaduje funduszem zapasowym stosownie do powyższych postanowień, stanowi o zawieszeniu i nowem rozpoczęciu uiszczania datku parafialnegd (art. VII.) oraz o uwolnieniu ubogich od tegoż uiszczania (art. IV).

Art. IX. Zażalenia lub odwołania się do uchwał komitetu w sprawach funduszu zapasowego, rozstrzyga polityczna władza powiatowa.

Art. X. Mojemu ministrowi stanu polecam wykonanie tej ustawy.

Wiedeń dnia . . . . .

Kronika.

— **Bezmyślna argumentacja.** Korespondent B. R. ze Lwowa do *Czasu* odznacza się szczególniejszą logiką. Tnie z góry frazesami i zdaje się mu iż kładzie argumenta. Oto n. p. zbijając pojmowanie jako służebnictwa tej strony prawa propinacyjnego, która nadaje właścicielowi monopol zabronienia wyszynku na obcym gruncie i w obcym domu, taki argument przeciwstawia: „Propinacja nie jest służebnictwem, lecz prawem wyłącznem, które kraj cały wobec uprawnionych zobowiązuje, co jasne każdemu prawoznawcy.“ Prawo zaś to wyłączne, dowodzi dalej pan B. R., nie uszczupla wcale swobody zarobkowania, bo kto od właściciela tego monopolu ten monopol wydzierżawi, ten ma zupełną wolność zarobkowania wyszynkiem.— Jeżli kupi sobie wieś, dodamy w duchu logiki, to posiędzie jeszcze trwalszą swobodę zarobkowania wyszynkiem. Więc i przy dzisiejszym stanie propinacyjnego prawa jest zupełna swoboda zarobkowania wyszynkiem!!

W razie zniesienia prawa zabronienia wyszynku na obcym gruncie i w obcym domu, i wynagrodzenia dotychczasowych właścicieli monopolu, wyszynk tak na obszarach dworskich, w karczmach dworskich, jak na gruncie lub w domu włościańskim zawisłby jedynie od ogólnych ustaw. Panu B. R. zaś się ubrdało, że *Gazeta Narodowa* proponuje na obszarach dworskich wprowadzić z pod ustaw ogólnych wyjęte nieograniczone prawo wyszynku, a włościanom albo nadać również takie prawo, nieograniczone żadnemi ustawami, albo dla włościan tylko wprowadzić ustawę koncesyjną! Sformułowawszy sobie tak niedorzeczne niby żądanie *Gazety Nar.*, walczy przeciw niemu jak rycerz hiszpański przeciw wiatrakom.

— **Wykłady religii.** Dyrektoraty gimnazjów lwowskich otrzymały temi dniami zawiadomienie, że dozwala się unitom uczyć się religii według woli w języku polskim lub ruskim. Tym sposobem ustaje przymus językowy, na który tak słusznie żalili się uczniowie i ich rodzice. Spodziewamy się, że zawiadomienie to doszło także lub dojdzie wkrótce także do innych gimnazjów w kraju i do szkół ludowych.

— **Reorganizacja banku zastawniczego.** Dowiadujemy się z pewnego źródła, iż tutejszy dom handlowy p. Józefa Breuera obejmuje kierownictwo filii banku zastawniczego we Lwowie, i spodziewać się należy, że przy znanej energii i rzetelności wspomnianej, przez długi szereg lat już istniejącej firmy, zakład ten interesom kraju rzeczywisty przyniesie pożytek.

Zastępstwo w kierownictwie, a raczej dyrekcja zakładu poruczoną będzie p. Emilowi Breuerowi, który nabywszy znacznej rutyny i wiadomości w zawodzie finansowym na praktykach w pierwszych domach handlowych we Wiedniu, a następnie po kilkoletniem samodzielnem prowadzeniu rozlicznych spraw handlowych swej firmy, niezawodny rokuje wzrost bankowi.

Nowe kierownictwo zamierza rozszerzyć czynność zakładu przez zaliczki na surowe produkta, przyjmowanie wkładek na wyższe jak 5% odsetki i tp. W ogóle spodziewamy się, iż nowe kierownictwo zreorganizować zdoła zakład zastawniczy ku pomyślniejszemu rozwojowi interesów krajowych.

Cieszymy się zatem z reorganizacji bliskiej banku zastawniczego, i życzymy szczerze nowemu kierownictwu powodzenia w jego zamiarach reorganizacyjnych. Przy dawniejszym trybie postępowania bank ten i nie przynosił korzyści krajowi i sam widocznie upadał.

— **Jan Zacharjasiewicz** napisał nowe dzieło p. t. *Marek Poraj*, powieść z czasów pierwszego rozbioru Polski tom I.

— **Z Mikołajowa** piszą nam, że burmistrz tamtejszy, który wręczył p. namiestnikowi dyplom honorowego obywatelstwa miasta Mikołajowa, nazywa się nie p. Ustjanowicz, ale p Grzegorz Przyszlak. Wysłana przy tej sposobności deputacja, o której wspomnieliśmy w nr. 285 *Gaz. Nar.*, znajdowała się pod przewodnictwem p. Pressena, naczelnika powiatu i honorowego obywatela miast Mikołajowa i Jarosławia. Oprócz wymienionych przez nas osób wchodzili jeszcze w skład deputacji senior wydziału miejskiego, p. Nadolski, i kasjer miejski, p. Płoszczak.

— **Z Krakowa** doniósł był jeden z naszych korespondentów przez pomyłkę, że przy otwarciu tamtejszej nowej resursy miejskiej członkowie składali podziękowanie za urządzenie tej resursy pp. Rzewuskiemu i Chrzanowskiemu. Doniesienie to należy sprostować w ten sposób, że nie pan Chrzanowski, ale p. Chmurski zajął się urządzeniem resursy, a więc i podziękowanie, o którem mowa, wystosowane było do tego ostatniego, podczas gdy p. Chrzanowski przy otwarciu resursy wcale nie był obecnym.

— (*W. M.*) **Z Czortkowskiego**, z nad Seretu. Że koleje żelazne, żegluga parowa, i wszelkiego rodzaju inne pospieszne przewózki ułatwiają komunikację, podnoszą przemysł, handel i pomagają w przesyłce towarów, płodów rozmaitych, korespondencji, to przyjęła w zasadzie teorja w całym cywilizowanym świecie, a praktyka poświadcza to w życiu potocznem. Tymczasem bywają tego rodzaju wyjątki, gdzie praktyka teorji kłam zadaje, lub też odwrotnie. Zadziwi to zapewne nie jednego z czytelników niniejszej korespondencji, że ktoś w pośród cywilizowanej Europy odważa się wbrew przyjętym zasadom przeciwdowodzi stawić Niezaprzeczonym jest faktem, że mieszkańcy obwodu czortkowskiego, o kilka tylko mil od nowej niedawno otwartej kolei lwowsko-czerniowieckiej oddaleni, znacznie później przesyłki pocztowe otrzymują, jak przedtem, kiedy ta sama ekspedycja odbywała podróż gościńcem wozami pocztowemi na Tarnopol lub Brzeżany, i czasami tylko w zimie przy wielkich zawiejach śniegowych o 24 do 36 godzin się spaźniła. Jaki jest główny powód tej zwłoki, jako nie fachowy, dokładnie sobie tego wytłómaczyć nie zdołam, lecz o ile prosty rozum dyktuje, przesyłki, które ze Lwowa nadchodzą, prędzejby się dostały na miejsce przeznaczenia, gdyby nie zostawały w Stanisławowie, czekając na wóz z Czortkowa, i robiąc temsamem koło znaczne do Tłustego, lecz wprost z odpowiednim tylko przystankiem w Stanisławowie, wszelkie bagaże udawały się koleją do Czerniowiec, zkąd jest spieszniejsza i równiejsza dyrekcja do i od Zaleszczyk. Robię tu te małe uwagi, znając dość dokładnie wyżej wzmiankowane przestrzenie, w tej myśli, że może po zbadaniu przez odpowiednie organa, będą uznane za praktyczne, i celowi odpowiednie, a tymczasem trzeba się tylko pocieszyć błogą nadzieją, że jakieś ulepszenie w tej mierze nastąpi.

Teraz przystępuję do drugiego faktu, wprawdzie dość bajecznie brzmiącego, lecz niestety prawdziwego. Ostatnie gazety, któreśmy otrzymali do tej chwili pisząc to, były datowane z dnia 8 grudnia 1866, a data listu tego jest z d. 16. grudnia, czyli inaczej się wyrażając, przez dni siedm nie otrzymaliśmy żadnych prze-

syłek, ani gazet, ani korespondencyj ze Lwowa. Posyłamy prawie codzień na pocztę, wracał posłaniec z jednakową odpowiedzią, że nic nie przyszło. Zniecierpliwiony tem oczekiwaniem, jadę sam na pocztę, a zapytując o powód tak długiej przewłoki, otrzymuję odpowiedź, że już kilkodniowa poczta ze Lwowa zatrzymuje się w Niżniowie, ponieważ lina się popsuła na przewozie przez Dniestr i przejechać nie można.

Przyznam się, że ten niby tak ważny argument, nie trafił do mego przekonania, gdyż na tak wielkim trakcie, tak długa i tego rodzaju przerwa w komunikacji zajść nie może i nie powinna, chyba w nadzwyczajnych razach, w czasie wiosennego ujścia lodów, co trwa najwięcej 2 do 3 dni.

Naturalnie z miną dość kwaśną i niezadowoloną wracam napowrót do domu, nie otrzymawszy ani gazet ani sprawozdań z posiedzeń naszego sejmu.

Lecz nie chcąc dalej w tej mierze się rozpisywać, przed zakończeniem tej korespondencji, według mego widzenia rzeczy, część jedną winy musiałbym przypisać niedbalstwu, opieszałości organów dotychczasowych, których zadaniem jest pilnować publiczne drogi, mosty i przewozy, zaś drugą część ck. dyrekcji pocztowej, która mając ciągłą styczność z całą prowincją, i pod dyspozycją telegrafy, powinna każdego czasu dokładnie wiedzieć, gdzie co się dzieje, gdzie jakie przeszkody, a w razie zajścia tychże, zarządzić natychmiast stosowne środki celem usunięcia, tj., że jeżli naprzykład w Niżniowie są przeszkody, to można nakazać robić przesyłki przez Tarnopol lub Brzeżany.

Imieniem więc własnem i wielu współmieszkańców tegoż obwodu odwołuję się do ck. dyrekcji pocztowej we Lwowie, by chciała nas mieć nadal więcej w swoich względach, a dbając o dobro i wygodę ogółu, trzymała się nowoczesnej zasady, że nie kraj jest dla urzędów, lecz urzęda egzystują dla kraju.

— **Komitet centralny pomocy dla rannych** we Lwowie uprasza nas o umieszczenie następującego wezwania do komitetów pomocniczych:

„Otrzymawszy od c. k. jeneralnej komendy wojskowej spisy kalek w skutek ran w boju odniesionych, którzy dotąd do kraju powrócili, a których jest ogółem 160, i w prawdopodobnem przypuszczeniu, że z bardziej rannych, dotychczas za krajem pielęgnowanych, zaledwie połowa tyle do nas powróci, postanowiliśmy, aby udzielić jednorazowej zapomogi, każdemu wykazanemu podoficerowi od 15 do 25 zł., a każdemu szeregowcowi od 10 do 15 zł. w. a.

Z powodu, że wiele z szanownych komitetów pomocniczych zatrzymało do własnego rozporządzenia fundusze z dobrowolnych ofiar zebrane, nie wykazawszy po większej części wysokości tychże, przeto odnośnie do poprzednich okólników naszych, załącza się wykaz kalek, szanownego komitetu dotyczący, z prośbą o udzielenie w przytomności c. k. urzędu, w myśl powyższych uwag, jednorazowej zapomogi z tą uwagą, że skoroby fundusz tamtejszy na to nie wystarczył, gotowi jesteśmy uzupełnić go z funduszów centralnych, do potrzebnej w wskazanych wyżej granicach wysokości. Zawsze jednak prosimy o zwrot dołączonego spisu z wyrażeniem na nim zapomogi, przez każdego z wykazanych otrzymanej.

Co do wdów i sierot po poległych, wyglądamy uproszonych spisów.

Dalej odwołując się do pisma naszego pod l. 1101 wystosowanego, komunikujemy szanownemu komitetowi uchwaloną przez nas ustawę dla galicyjskiego funduszu inwalidów wojskowych, dla rozpoznania jej i doniesienia nam najdalej do końca t. m., czy i z jaką sumą obwód tamtejszy do powiększenia tej fundacji na podstawie §. 2. ustawy przystąpić zechce.

Pozwalamy sobie zarazem upraszać powtórnie o nadesłanie nam swojego czasu dokładnych wykazów w myśl wyżej powołanego pisma naszego, abyśmy mogli przed krajem ze wspólnych naszych czynności należycie się wykazać. *Krasicki.*"

We Lwowie dnia 12. grudnia 1866.

— **Komitet galic. Tow. gospod.** ogłasza co następuje:

Zwracamy uwagę na wyszłą w Wiedniu broszurę br. Artura Hohenbrucka pod tytułem: *Die Landtage und die Landwirthschaft.* Jestto ciekawe zestawienie rozpraw i uchwał sejmowych z całej monarchii austrjackiej z r. 1865/6 w rzeczach rolniczych i obejmuje następujące 4 działy:

I. Czynności sejmowe w sprawach prawodawstwa agraryjnego.

II. W kierunku podniesienia pojedyńczych gałęzi gospodarstwa wiejskiego.

III. W sprawach szkół rolniczych.

IV. W sprawie kredytu rolniczego.

Żałować jedynie wypada, że kwestja takiej wagi, jak ustawa gminna, kwestja propinacyjna, sprawa szkół ludowych, regulacji rzek i inne pominięte zostały.

Z komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galicyjskiego.
Lwów dnia 17. grudnia 1866.

— **Korespondencja redakcji.** Panu X. w Radymnie. Artykuł o którym mowa, nie może być umieszczony z powodu, że redakcja w tej mierze nie podziela zdania autorów.

---

† **Nadesłane** (*Wspomnienie pośmiertne.*) Anna z hr. Rejów hr. Romerowa, po długiej chorobie przeniosła się do wieczności dnia 8. listopada br. w dziedzicznej majętności swojej Ociece.

Ktokolwiek znał bliżej zacną tę matronę, począwszy od możnego pana aż do żebraka w łachmanach, musi przyznać, że cały żywot jej był nieustającym dowodem, iż przepisy ewangelii świętej, pobożność, miłosierdzie, pobłażanie, uraz i krzywd zapomnienie, nie są martwą literą, nie są teorją niewykonalną, ale w praktycznem życiu wykonywane być mogą.

Jeżeli wielkiemi Bóg tę zacną duszę obdarzył przymioty, nie szczędził jej też i wielkich krzyżów, które na nią zsyłał sowicie.

Najstarsza z licznego rodzeństwa, przeżyła ona cztery siotry młodsze, zgasłe w sile wieku, brata srodze zamordowanego w roku 1846, męża zmarłego w rok później a nakoniec córkę ukochaną jedynaczkę, odumierającą w kwiecie wieku czworo drobnych sierotek. Tyle strat bolesnych, tyle umartwień srogich znosiła ona z chrześciańskiem poddaniem się woli bożej, duch jej, krzepiony żywą wiarą i ufnością w sprawiedliwe wyroki Opatrzności, opierał się stale zwątpieniu i rozpaczy, ale wątlejsze od ducha ciało uległo nareszcie pod ogromem tylu powtarzających się ciosów. Synowie i drobne wnuczki stracili w niej matkę i opiekunkę, słudzy wyrozumiałą i sprawiedliwą panią, kmieca gromadka pocieszycielkę w strapieniu, pomoc w potrzebie, radę w niemocy, uprzejmość i miłość w obejściu. Ubodzy i sieroty utracili w niej szczodrobliwą dobrodziejkę. My dalsi krewni, przyjaciele i sąsiedzi utraciliśmy serce otwarte, i dom otwarty z staropolską gościnnością. Oby pamięć jej nie wygasła nam nigdy a żywot jej był nam do naśladowania wzorem! *Fr. W.*

Ostatnie wiadomości.

Gazeta Wiedeńska ogłasza w swej części urzędowej rozporządzenie cesarskie, normujące emeryturę urzędników w całem państwie austrjackiem. Urzędnicy, którzy nie wysłużyli 10 lat, otrzymują tylko jednorazową odprawę w kwocie całorocznej pensji. Dla innych ustanowiona jest następująca skala: Od 10 do 15 lat 1/3 pensji; od 15 do 20 lat 2/3; od 20 do 25 4/5; od 25 do 30 5/6; od 30 do 35 6/6; od 35 do 40 7/7 pensji. Po skończonych 40 latach służby cała pensja. Rozporządzenie to nie działa wstecz i będzie ważne aż do wydania ogólnej ustawy o pensjach.

Pesti Naplo zbija puszczoną temi dniami w obieg pogłoskę, jakoby rząd zamierzał odrzucić żądania Węgrów, rozwiązać sejm i zwołać natomiast jakąś konferencję znakomitości krajowych. Bezzasadność tej pogłoski wypływa według *P. N.* już z tej uwagi, że niktby nie przybył na taką konferencję, i nikt jej uchwał nie uważałby za obowiązujące.

Florentyńska *Nazione* z d. 17. bm. donosi, że cesarz Napoleon gratulował Wiktorowi Emanuelowi i gabinetowi włoskiemu z powodu wyrażonej w jego mowie tronowej polityki pojednawczej.

Kardynałowie arcybiskupi z Bordeaux i Rouen udali się, jak donoszą z Paryża, z listownemi prośbami do cesarza Napoleona, by złamał układ o opuszczeniu Rzymu, zawarty z królem włoskim, jako człowiekiem wyklętym, i by papieża na dal zachował pod opieką francuzką. Cesarz odpowiedział, że wierzy w rzetelne wypełnienie konwencji wrześniowej, która zapewnia bezpieczne wykonywanie boskiej misji Ojca świętego.

Z Petersburga telegrafują d. 17. b m., że Francja i Moskwa zawarły umowę co do przebudowania kopuły na kościele grobu świętego w Jerozolimie. Posłowie obydwu mocarstw żądają usunięcia pomieszkań z terasu pomienionego kościoła.

Według listów ze Stambułu, umieszczonych w *la France*, skłania się W. Porta do wypełnienia życzeń serbskich, o ile one dotyczą opróżnienia małych twierdz, jak Smederewo, Szabac i Zwornik, ale nie chce opuścić Belgradu, który jest kluczem całego kraju.

Nowy jenerał-gubernator wileński, Baranow, oświadczył przedstawiającej mu się szlachcie litewskiej, że dotychczasowy system rządzenia w niczem się nie zmieni, że puszczone w tej mierze pogłoski są złośliwym wymysłem i że wszystkie rozkazy carskie i rozporządzenia rządowe, tyczące się „zachodnich prowincyj" będą jak najściślej wykonywane.

---

15. posiedzenie sejmowe.

Marszałkuje ks. Litwinowicz. Po przeczytaniu protokołu zabiera głos p. Hubicki i żąda sprostowania czyli uzupełnienia treści jego interpelacji. Uzupełnienie ma nastąpić. Witalis, Rogalski i Hebda wzięli urlopy.

Po przeczytaniu nadeszłych petycyj zabiera głos p. Golejewski i wnosi, aby petycja gmin z powiatu kossowskiego, wniesiona na jego ręce, przedłożona była sejmowi na najbliższem posiedzeniu przez komisję petycyjną, gdyż gminy żądają ustawy gminnej w języku polskim, bo ruskiej nie rozumieją, termin zaś urządzenia gminy kończy się z d. 31. grudnia. Sejm większością głosów wniosek ten przyjmuje.

P. Wężyk złożył obszerny projekt zupełnego zniesienia wyłącznego prawa propinacyjnego, nie przenosząc go ani na gminy, ani na kraj.

Plan ten dokładniej podamy jutro.

Z wokandy dzisiejszej następuje pierwsze czytanie wniosku p. Żyblikiewicza: o wzięciu w dzierżawę dóbr kameralnych na rzecz funduszów krajowych. Wnioskodawca cofa dzisiaj swój wniosek, nie widząc możności, aby jeszcze w tej sesji mógł przyjść do drugiego czytania, a lepiej się stanie, gdy komisja i Izba, skoncentrują swe siły i czas na ważniejsze ustawy.

Ławrynowicz popiera pokrótce swój wniosek, aby gminom górskim za opłatą pozwolił rząd korzystać z źródeł słonych.

Następują dalej sprawozdania komisji petycyjnej.

P. Rodakowski referuje petycję zakładu Ossolińskich o nadanie mu prawa wydawnictwa dzieł polskich szkolnych. Rusoeki i Sawczyński popierają ten wniosek. Izba przyjmuje wniosek komisji, aby od sejmu podano żądanie to do rządu. Izba jednogłośnie przyjmuje wniosek.

Prośba uczniów szkoły technicznej w Krakowie o uwolnienie od poboru, rozstrzygnięta została podług wniosku referenta. Sejm uchwalił udać się do ministerstwa o to uwolnienie. Za wnioskiem przemawiał gorąco p. Majer.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

W sprawie kolei lwowsko-brodzko-tarnopolskiej wybiera się temi dniami deputacja Izby handlowej i rady gminnej miasta Brodów.

Stagnacja przesyłek towarowych na kolei Karola Ludwika. Z Krakowa donoszą pod dn. 17. grudnia:

Według obwieszczenia zarządu kolei Karola Ludwika, zacząwszy od 10. grudnia b. r. mają być przyjmowane przesyłki towarów na wszystkich stacjach tej linii. Tymczasem przesyłka zagranicę do Prus jeszcze jest bardzo utrudnioną, gdyż dworce kolei północnej w Krakowie, w Oświęcimie i Trzebini tak są przepełnione zaległemi zapasami zboża i innych materjałów, że wszelkie nowe transporta wstrzymać się muszą.

Doniesienie to jest zupełnie prawdziwem. W skutek tego i przesyłka towarów, mianowicie zboża została i we Lwowie wstrzymaną. Zarząd tutejszy przyjmuje wprawdzie przesyłki, ale nie ładuje takowych i nie odsyła dalej. Dotychczas za powód podawano brak wagonów towarowych, z których wielką część obce koleje miały u siebie zatrzymywać. Lecz przyczynę tę już usunięto. Wagonów jest do dyspozycji dostateczna liczba. Ale natomiast znalazł się inny powód. Już teraz nie winna kolej Karola Ludwika zastanowieniu transportów, ale kolej Ferdynanda. Na stacjach tejże w Krakowie, Oświęcimie i Trzebini, mają być magazyny tak zawalone, że wszelki transport ztąd musi być zastanowiony. Zkąd ten nawał? Wszak kolej północna Ferdynanda mając rocznego dochodu brutto 14 do 16 milionów guldenów posiada ogromne środki przewozowe, i skoro kolej Karola Ludwika zdołała się uwolnić od swoich zaległości, to tem bardziej powinna poradzić sobie była kolej północna.

Otóż dowiadujemy się dziś z Krakowa, że nie brak wagonów lub lokomotyw jest przyczyną tej stagnacji w Krakowie, Oświęcimie i Trzebini, lecz bezprzykładnie powolna manipulacja cłowa na stacjach granicznych przy wstępie towarów do Prus. Rzecz szczególniejsza jednak, że powolność ta dopiero teraz nastała, kiedy największe transporta zbożowe idą z Galicji. Jak długo szły z Węgier przez całą długość kolei północnej, dopóty manipulacja cłowa odbywała się bardzo szybko. Powód tej sprzeczności jasny.

Kupcy zbożowi starają się jak najkrótszą drogą dostawiać swe transporta do granicy pruskiej, zkąd transport dalej aż do portów północnych lub nad Ren jest bardzo tani, i nie ma żadnego porównania z drogiemi kosztami przewozowemi na kolejach austrjackich. Koleje te uważają tedy za swój interes poniekąd wzajemny, aby towary prowadzić swojemi liniami jak można tylko najdalej. W interesie kolei północnej leży, właścicieli transportów, z Galicji idących do Prus lub Niemiec przez wstrzymywanie w Krakowie, Trzebini lub Oświęcimie zniewalać do tego, aby zamiast wyczekiwać zwłoki, towary swoje posyłali dalszą rutą, a mianowicie od Oświęcima nie wprost do Prus, lecz koleją północną do Przyrowa na Berno, Pragę, Reichenberg i Drezno.

Ztąd pojmujemy, że powolność manipulacji cłowej w Oświęcimie i Trzebini jest bardzo wygodną, i nawet wielce korzystną dla zarządu kolei północnej. Że jednak największą szkodę przynosi obrotowi handlowemu w Galicji, — to zdaje się nie obchodzić wcale zarządów kolejowych, a sprawozdawca handlowy *Gazety Lwowskiej*, którego list poniżej umieszczamy, i który jest urzędnikiem kolei Karola Ludwika, zupełnie inaczej tę stagnację tłómaczy.

Lwów d. 14. grudnia. (Sprawozdanie tygodniowe *Gaz. Lw.*) W tygodniu ubiegłym mieliśmy na przemian pogodę, śnieg, burze i deszcz. W handlu towarowym dowóz towarów kolonialnych był bardzo znaczny. Ruch byłby nawet jeszcze bardziej ożywiony, gdyby koleje zagraniczne poczyniły odpowiednie kroki, celem przewozu większych transportów. Na stacjach północnej kolei cesarza Ferdynanda w Krakowie Krzeszowicach, Trzebini i Oświęcimie, są nagromadzone wielkie masy towarów, przeznaczonych do Prus, w skutek czego nastąpiło zupełne zatrzymanie. Głównym powodem tego zatrzymania ruchu jest, że kolej górno-szlązka nie stara się należycie o dalszy transport wozów, towarami napełnionych, na czem handel galicyjski niemało cierpi. Dyrekcja kolei północnej w Wiedniu doniosła w drodze telegraficznej, że z powodu przepełnienia magazynów kolei beczkami z naftą, dalsze transporta nafty nie mogą być do Wiednia posyłane. Spekulanci użalają się głośno na to rozporządzenie, i nawet bardzo słusznie, albowiem skrócenie terminu, wolnego od opłaty składowego pozostawienia towaru w magazynach, spowodowałoby strony do spieszniejszego odbioru tegoż. Ponieważ cena wyrabianych tutaj beczek na naftę podniosła się znacznie z powodu wielkiego popytu na naftę galicyjską, i ponieważ w ogóle daje się czuć brak beczek na nafte, przeto kupcy wiedeńscy nadsyłają tu beczki próżne, otrzymane z naftą amerykańską. Mieliśmy sposobność widzieć 150 takich beczek amerykańskich. Są one opatrzone obręczami żelaznemi, i tak zewnątrz jak wewnątrz napuszczone farbą czerwoną lub błękitną. Ta farba ma utrudniać waporyzację, i dobrze byłoby, aby tutejsi właściciele nafty korzystali z tego doświadczenia Amerykanów, ponieważ nafta galicyjska właśnie dlatego nie może być pesyłaną w większych odległościach, iż beczki do tego celu używane, nie są odpowiednie. Według ogłoszenia urzędowego transporta bydła rogatego, tudzież owiec i trzody chlewnej z Węgier, Morawii i Austrji nie mogą być posyłane do Czech, chociażby nawet były zaopatrzone w świadectwa zdrowia. Przewóz wełny i skór suchych do Czech, jest także dozwolony pod warunkiem zaopatrzenia takich przesyłek w świadectwa urzędowe.

Handel zbożowy w tygodniu ubiegłym także był ożywiony, ale ceny spadły cokolwiek. Pomimo tego sprzedano kilka znaczniejszych partyj. Na Husiatyn nadeszły znaczniejsze transporta najcelniejszej pszenicy rosyjskiej. Także do Brodów nadeszło z Rosji kilka partyj przeznaczonych do Galicji. Na targowice zachodniej Galicji mianowicie do Jarosławia, Rzeszowa i Tarnowa nie nadchodzą obecnie żadne transporta zboża z Moskwy, ale gdyby wywóz z zagranicę potrwał do późnej wiosny, dowóz zboża z Rosji mógłby przybrać większe rozmiary. Zboże galicyjskie odchodzi obecnie do Saksonii i Prus i wszystkie znaczniejsze targowice galicyjskie biorą udział w wywozie. Loco Lwów płacono *pszenicę* korzec 170 funtów wagi po 9.10, *jęczmień* zdatny do wyrobu piwa korzec 142 funtów w. po 5.10 do 15, i szybko zakupowano partje zwiezione, ponieważ browary w Galicji zachodniej, tudzież morawskie w najbliższym czasie nabywać zaczną jęczmień tutejszy. *Żyto* korzec 160 funtów wagi płacono po 6.50. Właściciele młynów zakupili znaczniejsze partje tego artykułu na konsumcję miejscową. *Owies* wagi 100f. płacono po 2 40.

Na targowicach zamiejscowych były ceny następujące: **Sędziszów**: pszenica 170 funtów 9.50, żyto 160 funtów 7.25, jęczmień 140 funtów 5.25, owies 98 funtów 3 zł. Znaczny odbyt na pszenicę i żyto, na jęczmień mały. **Dębica**: pszenica 190 funtów 9.10, jęczmień 139f 6 zł., żyto 160f. 7 40, owies 100funtw. 3.10, na pszenicę i żyto popyt mniejszy, na owies bardziej ożywiony, **Tarnów**: pszenica 170funtw 9.25, jęczmień 143 funtów 6.25, żyto 160f. 7.35, owies 100fnt. 3.05. Popyt znaczny na żyto, równie jak i pszenicę w skutek zleceń z Saksonii. Owies trzyma się w cenie. **Bochnia**: pszenica 170 funtów 10.15, jęczmień 140 funtów 6 20, żyto 160 fnt. 7.10, owies 100f 2.75. Przedaż pszenicy i żyta ożywiona. **Rzeszów**: pszenica 170f. 1 .40, żyto 160 f. 7.35, jęczmień 140f. 6.05 owies 100f. 3.15. Popyt ożywiony na żyto i pszenicę.

Bydła rzeźnego i opasowego wysłano w tygodniu ubiegłym 750 sztuk z Galicji i Bukowiny przez Kraków do Oświęcima, i ztąd do Lipnika i Florisdorfu.

Wiedeń dnia 17. grudnia. Na dzisiejszy targ przypędzono 2700 wołów. Między temi galicyjskich stajennych 660. Płacono za cetnar wagi galicyjskich wołów 23 do 24 zł. 50 c. wagi od 900—1100fnt. para. Po świętach spodziewamy się lepszych targów.
J. Krzysztofowicz.

(*F*) **Wiedeń** 16 grudnia. Zbliżanie się świąt, wysokie ceny zboża są przyczyną, że transakcje na wczorajszej giełdzie zbożowej były bardzo szczupłe. Pszenicę, żyto i jęczmień sprzedawano po cenach zeszłotygodniowych, owies natomiast był droższy o 4—5 ct. na mierzycy. Transakcje pszenicy wynosiły około 15.000 mierzyc.

Notowano *pszenicę* węgierską 89ftwą po 7.20—7.30 za mierzycę ab Wiedeń, pszenicę banacką 88ftwą po 7.25 ab Raba; *kukurudzę* 84ftw po 4 40 za mierzycę transito; *owies* węgiersk 42ftwy 2 23 44ftwy 2.28, 47ftwy 2 30—2.38, 49ftwy 2 40 transito.

Na wczorajszym targu bydlęcym, było z Galicji 1007, z Węgier 1732, z innych prowincyj 534 sztuk wołów. Niesprzedanych pozostało 445 sztuk po cenie 19.50—27.25 za cetnar, 107½—110 złr. za sztukę.

Nierogacizny tucznej spędzono 971 szt. i sprzedawano po 23—25 ct. za funt.

Zmowa browarników we Lwowie. Od dn. 1. grudnia b. r podnieśli wszyscy browarnicy lwowscy cenę piwa w sprzedaży hurtownej szynkarzom i traktjernikom tutejszym, wszelako nie o tyle, aby cena piwa w sprzedaży drobnej musiała być droższą o 4 ct. na miarze. (Do 12. stycznia kosztowała miara 20, teraz 24 ct.) Jest to rzeczą szynkarzy i traktjerników, sprzedawać piwo albo po dawniejszej cenie z mniejszym dla siebie zyskiem, albo po cenie wyższej z widocznem zmniejszeniem konsumcji. Tymczasem browarnicy lwowscy, trzymając się za ręce z góry zniewalają każdego szynkarza do sprzedawania po wyższej cenie 24 ct. za miarę, grożąc, że piwa mu nie wydadzą z browarów, jeżeli będzie sprzedawał tylko po 20 ct. jak dotąd. Dowiadujemy się, że sprawa ta ma się wytoczyć przed prokuratorję karną. Tymczasem zaś przy zmniejszeniu konsumcji piwa powiększa się konsumcja gorzałki ze szkodą dla moralności publicznej. Zamożniejsze klasy natomiast rzuciły się do miodu.

Obwieszczenie c. k. skarbowej dyrekcji skarbowej dla Galicji wschodniej. W skutek rozporządzenia ministerstwa skarbu z dnia 14. listopada 1866 roku do l. 29199 ściągają się i uchylają z obrotu stęplowe marki na 18 16 14 i 8 zł., których reskryptem ministerstwa skarbu z dnia 14. października 1864 r. do l. 48703 (Dz. pr. państwa część XXXVII. nr 83) zastanowiona została.

Marki stęplowe tych kategoryj mogą jeszcze być do końca maja 1867 roku albo użyte, albo też w urzędowych magazynach stęplowych na inne marki stęplowe tej samej wartości bezpłatnie wymieniane.

Po upływie dnia 31. maja 1867 r. użycie wspomnionych marek stęplowych niema być uważanem za wypełnienie należytości stęplowej.

Także nie będą mieć miejsca po upływie tego terminu ani wymiana ani też wynagrodzenie tych marek stęplowych.

Przyjechali do Lwowa d. 17. grudn. PP.: Trzciński J. z Hanowiec, Ochocki J. z Wielkopola, Serwatowski T. z Bucniowa, Wróblewski W. z Czortkowa, Kriegshaber A. z Iwaczowa. Słonecki Z. Jurowiec, Laskowski W. z Lackiego.

Wiedeń 17. grudnia.	Płacą zł.	Płacą c.	Żądają zł.	Żądają c.
5% Metaliki na wal. austr.	53	10	53	30
„ Pożyczka narod.	67	40	67	60
„ Metaliki na m. k.	57	70	57	90
„ Obl. ind. niż austr.	83	25	84	00
„ „ „ węgierskie	68	75	69	25
„ „ „ chor. i slaw.	75	25	75	75
„ „ „ galicyjskie	65	00	6[illegible]	50
„ „ „ bukowińskie	64	00	64	50
„ „ „ siedmiogr.	64	50	65	00
Listy zastawne.				
Banku narodowego (10 letn. w monecie konw.)	000	00	000	00
do los.	105	0	000	00
w walucie austr.)	90	70	91	90
Galic. Zakł kred. 4%	73	50	74	00
Austr. Zakład kred. ziem.	102	50	103	50
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne)				
Augsb. 100 złr. nr.	110	75	111	00
Frankf. n. M. 100	111	90	111	20
Hamb. 100 mark.	98	25	98	75
Londyn 20 fnt.	131	60	132	00
Paryż 100 frank.	52	40	52	35

Pożyczki loteryjne.				
Oblig. gal pożyczki głodowej z r. 1866	00	00	00	00
Losy pożyczki z r. 1839	135	00	135	50
„ „ „ 1854	75	60	77	80
„ „ „ 1860	81	20	81	30
„ „ „ 1864	73	65	73	75
„ „ srebrnej z r. 1864	74	00	75	50
„ „ z r. 1865	78	00	78	50
„ kredytowe	128	50	128	50
„ ks. Esterhazego	00	00	00	00
„ ks. Salm	29	00	29	50
„ hr. Palfy	22	00	23	00
„ ks Klary	24	00	25	00
„ hr St. Genois	23	50	24	00
„ miasta Budy	23	00	24	00
„ ks. Windischgrätz	16	00	17	00
„ hr. Waldstein	19	50	20	50
„ hr. Keglevich	12	00	13	00
„ Rudolf	12	50	12	50
Akcje banków i przemysłu.				
Banku narod. austr.	714	0	716	00
„ anglo-austr.	83	25	83	75
Zakładu kredytowego	152	40	152	60
Kolei półn. Ferdynanda	154	00	154	50
galicyjskiej.	220	00	220	50
czerniowieckiej	180	50	181	00
Warszawa 16. grudnia.				
Półimperjały . . . rubli	00	00	00	00
Listy zastawne III. ok „	79	50	79	83
„ „ kupon „	00	00	01	75
Akcje kol. żel. war wied. „	71	75	72	25
„ „ „ war.-bydg. „	00	00	56	33
Paryż 14. grudnia.				
Renta 3%	69	62	00	00

Telegrafowany kurs wiedeński. z dnia 18. grudnia.	W. A. zł.	W. A. c.
Oblig. długu państ. 5% za 100 gl. m. k.	58	00
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	67	00
Losy z r. 1860	81	40
Akcje banku nar. za 1000 gl.	714	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gl.	151	90
Londyn 10 fnt. szterlingów	132	10
Dukaty cesarskie sztuka	6	26
Srebro za 100 gl. w. a.	131	25

Kurs lwowski, z dnia 18. grudnia.	Dają w. a. zł.	Dają w. a. ct.	Żądają w. a. zł.	Żądają w. a. ct.
Dukat holenderski	6	16	6	23
Dukat cesarski	6	21	6	26
Moskiewski półimperjał	10	71	10	93
Moskiewski rubel srebrny	1	98	2	04
Moskiewski rubel papierowy	1	72	1	75
Pruski talar kur.	1	95	1	97
Galic. listy zast. w. a.	73	75	74	50
Galic. listy zast. m. k.	77	26	78	05
Galicyj. oblig. indem. (bez kuponu)	65	10	65	93
Pożyczka narodowa (bez kuponu)	66	42	67	17
Akcje kolei żel. gal. (bez kuponu)	218	17	221	90
Akcje kolei lw. czern. (bez kuponu)	178	50	181	00

†

Aleksander Feduszyński,

stolarz z Tarnopola, umarł w Brzeżanach na cholerę.

W roku 1849 służył on sprawie węgierskiej przy huzarach hr. Esterhazego, i został ranny w nogę. Po skończonej kampanii węgierskiej, emigrował do Turcji oddał się pracy stolarskiej. Korzystając z ogólnej amnestji, wrócił do swojego rodzinnego miasta Tarnopola, ożenił się i założył warsztat stolarski, który mu nadał byt niezawisły.

Roku 1863 na odgłos powstania przeciw barbarzyństwu moskiewskiemu, porzucił Aleksander Feduszyński żonę, dzieci, ustalony byt, i zaciągnął się w szeregi obrońców ojczyzny. Walczył kolejno prawie we wszystkich oddziałach powstańczych. W jednej z licznych wypraw został napadniętym na pikiecie nocnej przez nieprzyjacielski rekonesans wyższych oficerów, jednakże bronił się tak dzielnie, że nie dał się wziąć do niewoli i położył jednego z sztabowców moskiewskich, za co dostał pochwałę od Rządu niegdyś narodowego.

W bitwie pod Kobylanką został Aleksander Feduszyński ciężko ranny w głowę, nogę i obydwie ręce. W szpitalu cieszanowskim amputowano mu wszystkie palce u prawej ręki. Wyszedł z ciężkich ran, ale został raz na zawsze kaleką, a jako taki do śmierci prowadził nędzne życie, utrzymując siebie i rodzinę ze sprzedaży jarmarkowych obrazów.

Nareszcie litościwsza śmierć od zamożnych rodaków, uwolniła go od nędzy dając mu w nagrodę za miłość ojczyzny spokój wieczny.

Cześć pamięci rzemieślnika bohatera!

Strzeliska 15. grudnia 1866.

4072 1—1 *W. W.*

Z Przemysla.

Nader ważne doniesienie o cholerze, wraz z podzięką p. lekarzowi, który nas wyleczył z tejże od poniżej wyrażonych.

Podpisani składamy nasze niewypowiedziane dzięki Wmu lekarzowi Kotwiczowi Kalickiemu za wyleczenie już to nas samych, już żon, albo też dzieci naszych z cholery, ale nie dziękujemy temu zacnemu wybawcy naszemu od nieochybnej śmierci, której byśmy pewnie byli podpadli, jak się to stało z wielu innymi, których leczono medycyną i różnemi kroplami, gazetami ogłoszonemi, bowiem mąż, który żadnego wynagrodzenia za trudy poniesione koło chorych przyjmować nie chce, a tych pilnuje w czasie ich kuracji z większą troskliwością jak ci, którym płacić potrzeba, a oprócz tego potrzebnych jeszcze własnym groszem zasila, mąż tak szlachetny podziękowań nie potrzebuje, lecz my to czynimy z dwóch ważnych powodów: pierwszy, że nie mamy mu się jak w inny sposób odwdzięczyć; powtóre, że kiedy z nas nikt nie umarł przy sposobie leczenia, jakim my przez Wgo. Kotwicza Kalickiego wyleczeni zostaliśmy radykalnie, niech więc i wszyscy ziomkowie nasi zacni wiedzą, jak się ratować od śmierci przez cholerę mają niezawodnie, gdy ktoś z nich od tej strasznej choroby napadniętym zostanie.

Cała kuracja p. Kotwicza Kalickiego składa się z wody zimnej, ciepłej lub gorącej, i okładów w tych wodach maczanych, z picia wody ile tylko chory żąda i ścisłej djety, słowem, jak jest wyłożone w niedawno z druku wyszłem dziele p. Kotwicza Kalickiego o cholerzewe Lwowie. Jesteśmy więc przekonani, że nikt by był nie umarł na cholerę, gdyby środków ratowania się nie w aptekach, ale w dziele rzeczonem był szukał. 4074 (1—1)

Marcela Drozdowska, żona majstra stolarskiego; *Wacław Jarolim*, majster ślusarski, obywatel przemyski; *Katarzyna Kaczmarek*, żona dozorcy więzienia; *Jan Weisgärber*; *Walenty Gruszczyński*, obywatel z Przemyśla; *Walenty Lasiewicz*, szewc; *Franciszek Lorek*, majster ślusarski; *Jan Wojtowicz*, szewc.

Dnia 13. b. m. skradziono **CHARCICĘ w Stanisławowie** z pokoju, białą, z łatami pomarańczowemi, średniego wzrostu, szczupłą, z kosmatym ogonem, z złamanym palcem średnim na przedniej nodze i źle zrośniętym, z halsztukiem czerwonym suknem podszytym. Ktoby dał znać gdzie ta suka się znajduje, natychmiast dostanie nagrodę 20 złr. w. a. 4075 1—1

Henryk Lewandowski,
c. k. nadporucznik w pułku nr 58. w Stanisławowie.

Dnia 16. b. m. o godzinie 7. wieczorem na Sykstusce przy wsiadaniu do powozu spadła i przepadła srebrna **branzoletka,** mniej więcej wartości 15 złr., ażurowa z czarnym kamieniem, która dla właścicielki ma wartość jako pamiątka. Ktoby ją oddał otrzyma **sowite wynagrodzenie** przy ulicy Jezuickiej 2gie piętro nr. 584/5. 4076 1—1

Dziwna rzetelność!

Panowie bracia Towarniccy, których czas i okoliczności zmusiły do zamknięcia sklepu, byli mi winni 1500 guldenów. W czerwcu b. r. ugodziłem się z nimi na wypłatę w czterech ratach, z których jedna przypadła na dzień 17 grudnia, a chociaż stosunki handlowe nie o wiele się polepszyły, panowie Towarniccy uiścili się z pierwszej raty punktualnie. 4077 1—1

Ant. Sozański.

Propinacja do wydzierżawienia we wsi **Zabojki**, mającej 00 numerów osady, milę jedną od miasta Tarnopola odległej, wraz z 72 morgami dobrego pola, jest natychmiast do wydzierżawienia za roczną kwotę 160 złr. Bliższa wiadomość udzieli **Zarząd Dóbr w Chodaczkowie Wielkim** ostatnia poczta **Tarnopol.** 4073 1—3

OLEJEK JODOWY

p. J. Personne,
jako środek lekarski, uznany przez akademię medyczną w Paryżu.

Podług zdania akademicznego jest ten **olejek** *środkiem lekarskim nieocenionej wartości*, mającym większe zalety od oleiku z tłuszczu wątrobiego miętusowego. Używa się go z wielkim skutkiem we wszystkich słabościach skrofulicznych, przeciw wolom, nabrzmieniu gruczołów, przeciw zatkaniom szelkiego rodzaju, w początkach SŁABOŚCI PŁUCOWYCH, przeciw ZADAWNIONYM CHOROBOM ZARAŹLIWYM (syphilis), przeciw LISZAJOM TOCZĄCYM itd. We *Lwowie* w aptece **Z. Rukera** pod **Srebrnym orłem.** 4080 1—12

Na kolędę
i podarunki noworoczne

poleca podpisany
angielskie i francuzkie pachnidła i mydła
w najwytworniejszych formach,
tudzież sztuczne woskowe wyroby.
jak kwiaty, figurki, szopki, stoczki i świeczki
w najobfitszym wyborze,
dalej
PROMESY KREDYTOWE po 4½ złr.
i LOSY FANTOWE po 50 cnt.,
których ciągnienie odbędzie się w początku stycznia 1867
Wygrane wynoszą 250.000 złr., 40.000 złr., 25.000 złr.

4079 1—1

Frydryk Schubuth,
w Rynku.

PODARUNKI
ŚWIĄTECZNE,

tak na Boże Narodzenie, jako też i Nowy Rok w najliczniejszym wyborze i po najtańszych cenach otrzymał i poleca Szanownej Publiczności

HANDEL 4044 3—8

A. Steifa Synów.

Środek odrazu uśmierzający migrenę, ból głowy gwałtowny i newralgię, zwany

GUARANA
PP. GRIMAULT ET Cie. APTEKARZY w PARYŻU

Jest to lekarstwo niewinne, a wyłącznie *roślinne*, pochodzi z Brazylii; staraniem pp. *Grimault & Cie* do Francji sprowadzone. Sprzedaje się w pudełkach po 12 pakiecików wraz z przepisem zażycia onychże w języku polskim. Każdy pakiecik opatrzony jest podpisem: *Grimault & Cie.*

Dostać można we **Lwowie** w aptekach pp. **Zygmunta Rukera, Berlinera i Piotra Mikolascha, w Krakowie** w aptekach pp. Brunona Mieczyńskiego i Redyka **w Brodach** w aptece p. Franzosa, **w Warszawie** w składzie materjałów aptecznych pana Gallego, **w Poznaniu** w aptece pana Elsnera 4036 1—15

Najświeższe wyroby paryzkie!

Aby P. T. miłośnikom francuzkich wyrobów mód zawsze coś najmodniejszego natychmiast i jak najtaniej dostarczyć, urządziłem **w Wiedniu** skład dla c. kr. państwa Austrjackiego, i polecam następujące artykuły po nadzwyczaj tanich cenach:

1) **Wzory najświeższych mód.** 2) **Kapelusze damskie** po złr. 12, 15, 20, 30, 50 najgustowniejszej i najświeższej formy. 3) **Zegary** (*pendules*) **bogato** złocone z nakrywą szklanną po złr. 20, 25, 30, 50 — 250 Budziki z zegarem złr. 6., niezbędne w każdem przedsiębiorstwie i dla każdej rodziny. 4) **Wachlarze balowe** po złr. 1, 2, 3, 4, 5, 10—10. 5) **Materje** jedwabne i inne na suknie balowe po złr. 25, 30, 35, 40, 45, 50, 60, 80 — 200 za suknę. 6) **Szale kaszmirowe** po złr. 35, 40, 50, 60, 70, 100 — 2000. 7) **Rewolwery i strzelby** z fabryki p. Lefaucheux po złr. 25 itd. 8) **Meble**, jako to: stoliki do szycia, do kart itd. wszystkie z ozdobami z perłowej macicy lub słoniowej kości. 9) **Perspektywy teatralne** oprawne w kość słoniową po złr. 5, 6, 7, 9, 10, 12, 15, 18, 25 — 4; w metalowej oprawie po złr. 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10.—10) **Perspektywy dla artylerzystów** z ochroną od słońca po złr. 11, 12, 15, 18, 20 — 30. 11) Najdelikatniejsze francuzkie **okulary** po 50 ct., 70 ct. i 1 złr. okulary niewidzialne (invisibles) po 1 złr. 50 ct. i 2 złr.— 12) **Naszyjniki** (konie) **damskie** i *Parures Lamballe*, garnitur po 1 złr., 1 złr. 50 ct., 1 złr. 2, 3, 4—6. — 13) **Przedmioty toaletowe**: najdelikatniejsze mydełka i pachnidła, perfumy, ekstrakty, pudełko z 5 sztukami po złr. 1, 2. 3. — 13) **Prawdziwe i fałszywe biżuterje**; te ostatnie z srebra, pozłacane podwójnie, można jedynie przez chemiczny rozbiór od prawdziwych odróżnić; garnitury, broszeczki po złr. 1. 2, 3. 4, 5, 6. Naramienniki po złr. 1, 2, 3, 4, 5, 6—10. Męzkie łańcuszki do zegarków, długie i krótkie po złr. 1, 2, 3, 4 — 6. 14) **Szczoteczki do zębów i do paznokci**, wyrobu p. **Laurencot, tuzin** po złr. 2, 3. 4, 5, 6 do 12. Oprócz tego można dostać całe wyprawy (*trousseaux de mariage*) jakoteż wszelkie inne francuzkie wyroby, wszystko w najlepszym paryzkim guście, tak dla kupców jak też i dla prywatnych osób. ☞ Kupcom *en gros* daję w komis. — Polecenia z c. kr. państwa Austrjackiego uskuteczniają się za nadesłaniem kwoty lub też za pobraniem pocztą (gegen Postnachnahme) jak najrzetelniej i najspieszniej. Uprasza się o nadsyłanie poleceń pod adresem mojej firmy: **Ph. Fromm, Galvagnihof w Wiedniu,** lub mojego domu handlowego: **Rue d'Hauteville, 69 w Paryżu.** 4065 3—?

SZCZOTECZKI ELEKTRYCZNE
i Elixir do zębów dra Laurentius.

Niezawodny środek przeciw wszelkim cierpieniom zębów i dziąseł. Szczoteczki te używa się na sucho: użycie ich przywraca zębom emalię i białość naturalną.

Dostać można w Paryżu u pana Sora, boulevard des Italiens Nro. 9, w Krakowie w aptece p. Brunona Mieczyńskiego, we **Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha.** 2354 7—?

Od wydawnictwa

PRZEGLĄDU POLSKIEGO.

Ze Styczniem nadchodzącego roku rozpoczynamy trzeci kwartał wydawania **Przeglądu Polskiego.**

Nakładcy nie szczędzili ofiar, aby pismo to postawić na stanowisku odpowiedniem potrzebom kraju i wymaganiom światłej publiczności. Liczny udział w prenumeracie, do której niniejszem zapraszamy, pozwoli nam zaprowadzić znaczne ulepszenia, tak przez nabycie prac najznakomitszych naszych literatów i publicystów, jak przez rozszerzenie objętości każdego zeszytu.

Prenumerować można w Krakowie w **biurze Redakcji** przy ulicy Gołębiej pod l. 173 i w księgarni p. **Czecha**; we Lwowie w Ajencji *Czasu* **p. Tomasza Kochańskiego**; również aby dogodzić licznym żądaniom z prowincji weszliśmy w stosunki z wszystkiemi prawie księgarniami i z biurami pocztowemi, które także prenumeratę przyjmować będą. 4061 2—3

Realność
KERNERÓWKA

w państwie Ponikwa Wielka, pół mili od Brodów położona, mająca 42 morg. ornej ziemi i 10 morg. sianożęci, z domem mieszkalnym, składającym się z 4 pokojów, kuchni i spiżarni wraz z potrzebnemi budynkami gospodarskiemi jest wraz z ogrodem i sadem, w którym studnia, z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższą wiadomość udzieli właściciel w Zborowie pod literą W. K.

Trzecia część Hotelu

pod **Białym koniem**, zakwanego **Blockich**, w Brodach nr. kon. 999, jest wraz z ⅓ częścią inwentarza z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższą wiadomość udzieli właścicielka w Zborowie pod lit. **L. K.** 4056 3—3

HAMBURGSKI SKŁAD kawy i herbaty w Wiedniu, *verlängerte Weihburggasse Nro 27.* jest w stanie przez swoje bezpośrednie stosunki z najgłówniejszemi składami europejskiemi wytrzymać wszelką konkurencję i po najtańszych cenach, po jakich tylko kupcy *en gros* zwykle nabywają, także P. T. kupującym u niego, choćby i w najmniejszych partjach sprzedawać najlepsze gatunki **KAWY** po 75 do 94 centów za funt wied. **HERBATY** po 1 złr. 80 ct. do 10 złr. za funt wied. Znacznym konsumentom herbaty poleca się szczególnie tak bardzo lubianą **Hamburgską herbatę mięszaną** (*Hamburger Mischung*) **po 3 złr. za funt wied.**, którą w prawdziwej jakości jedynie w powyższym składzie otrzymać można, a która w eleganckiem opakowaniu (za małoznaczącem wynagrodzeniem) bardzo stosowna na **podarunki świąteczne** (gwiazdki) **i noworoczne.** — Chińskie puszki blaszane na 1 ft. po 75 ct. na ½ funta po 50 ct., na ¼ funta po 35 cnt. Zamówienia z prowincji uskuteczniają się za nadesłaniem gotówki lub pobraniem pocztą (gegen Postnachnahme) jak najrzetelniej i najspieszniej. 4052 2—10

Kareta lekka,

prawie nowa z walizami i waliza na angielskich resorach, oraz **Powóz półkryty** nowy jest do sprzedania w hotelu Europejskim. 4019 2—3

Największy
MAGAZYN MÓD DAMSKICH
en gros et en detail
H. LEITNERA

w Wiedniu, Rothenthurmstrasse Nr. 23. ersten Stock, poleca swój dobrze zaopatrzony skład najnowszych przedmiotów, a mianowicie:

Paletoty jesienne	. .	od 9	do 40	złr.
Płaszcze „	. .	„ 9	„ 30	„
Paletoty zimowe	. .	„ 9	„ 40	„
Płaszcze „	. .	„ 10	„ 50	„
Żakieciki „	. .	„ 3	„ 15	„
Płaszcze jedwab. zimowe		„ 60	„ 100	„
„ aksamitne „		„ 75	„ 200	„
„ dziecięce „		„ 4	„ 18	„

jakoteż inne konfekcje, po cenach słusznych i tanich.

☞ Zlecenia z prowincji uskuteczniają się za pobraniem pocztą lub za przesłaniem gotówki najrychlej. 2915 12—12

A. BOZIEWICZ
pod godłem „BOCIANA",
przy placu Marjackim w kamienicy Gromadzińskiej,
poleca swój świeżo i doborowo zaopatrzony
Handel towarów korzennych, delikatesów, win i herbaty wszelkiego gatunku, tudzież:
rumu, likierów i rozolisów.

Donosi oraz, iż na dniu 19. bm. otrzymał 4085 1—4

ŻYWE RYBY

i na funty sprzedawać będzie.

Zaopatrzywszy handel we wszystko tak, iż P. T. kupujących pod każdym względem zadowolnić zdoła, poleca się niniejszem względom Szanownej publiczności i prosi o liczne zamówienia przy nadchodzących świętach.

OGŁOSZENIE.

Konfraternia św. Trójcy i św. Antoniego kopalni srebra w Taborze, postanowiła swe górnictwo w Horce, odległe pół mili od Taboru, w Czechach, odstąpić miłośnikom górnictwa, właściwie jakiemu szanownemu Stowarzyszeniu górników w drodze sprzedaży albo za przerobienie pewnej ilości (kuksów) czyli co kto zyska, a to z powodu niedostatecznych sił cechu rzeczonego, aże y prowadzić dalej budownictwo podziemne, odpowiedzio wymogom.

Wzywamy zatem miłośników górnictwa, ażeby się zgłaszali o bliższe warunki do dyrekcji budownictwa srebra do Taboru w Czechach, która na ich żądanie nie omieszka podać bliższych szczegółów. Miłośnikom górnictwa, chcącym przy tej sposobności mieć dokładne pojęcie o tym starożytnym zawodzie górnictwa, gotową jest dyrekcja opis tegoż przesłać na żądanie za pośrednictwem pocztowem. Życzliwemi słowy: szczęścia i powodzenia kończąc, podpisuje się niniejszem z wszelkim szacunkiem Dyrekcja konfraterni św. Trójcy i św. Antoniego spółki górników w Taborze d. 1. grudnia 1866 r.

4086 1—5 **Zeis,** *dyrektor.*

HANDEL TOWARÓW

RUMU i HERBATY.

ŻYWE RYBY

sprzedaje na wagę po najumiarkowańszych cenach, a niżej cen targowych

A. JĘDRZEJECKI

w rynku pod l. 231, 4 61 2—?

jako to: Karpie, liny i szczupaki.

Przy tej sposobności mam zaszczyt zawiadomić szanowną publiczność, iż przy nadchodzących świętach zaopatrzyłem się obficie w **towary** i sprzedaję po następujących cenach:

KAWA				
najprzedniejsza Mokka ft.	w. 1 zł.	— c.		
Perłowa Ceylon . .	„ „	— „	94	„
Najprzedniejsza Ceylon	„ „	— „	92	„
Przednia Ceylon . .	„ „	— „	86	„
Laguaira	„ „	— „	80	„
Najprzed. złota Java	„ „	— „	96	„
Najprzed. biała Java	„ „	— „	84	„
Przednia Santos . .	„ „	— „	66	„
CUKIER				
Najprzedniejszy w głowie tan.	„ „	— „	38	„
Śred piękny „ „	„ „	— „	36	„
Migdały najprzedn.	„ „	— „	72	„
Rodzynki sułtańskie	„ „	— „	58	„
„ duże z pestk.	„ „	— „	46	„
„ czarne drobne	„ „	— „	40	„
Figi sułtańskie . .	„ „	— „	52	„
RUM				
Prawdz. z Jamaiki duża but.	1 „	50	„	
Przednia	„	1 „	20	„

Miara po 1.20, 1.80 2 złr. i 2.70.

ROZOLISY	
różnego gatunku kwart. flaszka	68 c.
Kontuszówka i Piołunowa gorzka kwartowa flaszka	52 c.
Stara śliwowica kwart. flaszka	90 c.
Wiśniewa doskonała „	90 c
Różne gatunki likierów.	
Wina węgierskie Hegelawskie butelka po 50 cnt., 60 cnt. i 7	cnt.
Wina Zieleniak 80 ct. 1 zł. i 1 zł. 20 c.	
„ **czerwone Ofner** . .	50 cnt.
„ **Erlauerskie** . . .	60 cnt.
„ **Vöslauerski** . . .	80 „
„ **Austich**	1 złr.
Miód prasny biały funt wied.	36 c.
Codzień świeże prasowane drożdże wiedeńskie i inne tu nie wymienione artykuły jak najtaniej.	

korzennych delikatesów krajowych i zagranicznych

MONIERUM

Jako podarunek na Boże Narodzenie!
Niezbędne dla szanownych pań!

Nowe patentowe, angielskie ręczne maszyny do szycia.

Cena: 40 złr. z przyrządami, 50 złr. ze skórzanym futerałem.

Niżej podpisana fabryka ma sobie za zaszczyt, zwrócić uwagę szanownych pań na patentowane, w Anglji i Francji ulubione ręczne maszyny do szycia. Za pomocą takowych udają się najlepsze stebnowania, szwy łańcuszkowe, obrabiania najdokładniejsze; można je także urządzić do każdego rodzaju szycia, które bez zachwałań, w Austrji i we Węgrzech dla ich praktycznego urządzenia, eleganckiego wyrobu, we wszystkich kołach do robót kobiecych, najlepiej celowi odpowiadają.

Maszynę takową posiada arcyksiężniczka Gizela. Na ostatniej wystawie przemysłowiej w Wiedniu otrzymała ta maszyna wielki medal nagrody.

Za maszyny wyrabiane w mojej fabryce daję 5letnią gwarancję, i udzielam na żądanie do przejrzenia świadectwa wysoko położonych domów, które od wielu lat maszyn tych z największem zadowoleniem używają. W końcu nadmieniam, iż takową maszynę do każdego stołu przyśrubować można, i w podróży włożona do futerału łatwo przewozić się daje. 3027 7—24

Fabriks-Niederlage: H. KAUSCH, in Wien, Wieden, Kettenbrückgasse Nr. 1.

☞ Zamówienia wysełają się tak za przekazaniem pocztowem, jako też za gotówkę jak najrychlej.

RUM
na butelki i na miary

LIKWORY FRANCUZKIE i KRAJOWE

HERBATA
zbiór 1866

we wszelkich gatunkach, świeża, dobra i tania w handlu

JULIUSZA ADAMA

we Lwowie w głównym rynku pod l. 54.

4045 9—10

GDAŃSKIE ROZOLISY (Główny skład)

UWAGA.

Herbatami itd. wziętemi w większych ilościach, jestem w stanie służyć po tych samych cenach w lepszych gatunkach jak z Wiednia lub Brodów sprowadzane.

Cennikami służę na żądanie bezpłatnie.

na butelki i na miary

WINA

ZBOŻE

wszelkiego gatunku zakupuje w jak największej ilości

A. CHRZANOWSKI,

handel, towarów żelaznych we LWOWIE przy ulicy Halickiej. Przesyłki próbek i cen zboża uprasza franko. 4080 1—4

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański Druk Kornea Pillera.